Opłata poc... a uiszczona gotówką.

Nr. 170. Lwów, Piątek dnia 22. Lipca 1921. Rok XXXIX.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 175 Mk., z dostawą do domu 195 Mk., z przesyłką w Polsce 200 Mk., w innych państwach 250 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 5 marek.

Cena numeru 10 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń: Za wiersz nonpareil. Zwyczajne 12 Mk. „Nadesłane“ 40 Mk., „Nekrologia“ 35 Mk., na pierwszej kolumnie 100 Mk., Przed kroniką 70 Mk. Po kronice i komunikaty 60 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 5 Mk.

Cała stronica 12.000 Mk., pół stronicy 6.000 Mk., cała stronica pierwsza (pod nagłówkiem) 36.000 Mk., jedna szpalta na I. stronicy 12.000 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego“.

Ogłoszenia na niedzielą i święta o 50% drożej.

„Kurjer Lwowski“ wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. **Administracja** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3 do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer“, Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. **W Warszawie** prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień“, ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.“ ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego“. Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Arcyb. Teodorowicz — msr. Ogno.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego“.)

Warszawa, 18. lipca 1921.

Prasa endecko-klerykalna nie czuje się dobrze po ostatniem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych, na której poseł przy Watykanie Kowalski, zwolniony z tajemnicy urzędowej, złożył świadectwo w sprawie wniosku nagłego posła Bryla przeciw działalności ks. Teodorowicza w Rzymie. Do przyjazdu posła Kowalskiego do Warszawy prasa prawicowa zachowywała się bardzo buńczucznie, opierając się na zapewnieniach ks. Teodorowicza, z powołaniem się na jego słowo kapłańskie, iż w ogóle żadnych memorjałów ks. Teodorowicz w Watykanie nie składał.

A więc wniosek nagły P. S. L. to oszczerstwo i nic wiecej. Zawiązywały się nawet rozmaite komitety i komiteciki z dewotek dla ochrony czci najczcigodniejszego arcypasterza.

Sprawa zaczęła się psuć, kiedy wyszło szydło z worka, iż przecież ks. Teodorowicz pisał memorjał do Rzymu. Przyciśnięty bowiem do muru ks. Teodorowicz na pierwszem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych przez posła Daszyńskiego, przyznał się wstydliwie do pisania nie memorjału, lecz... listu do Ojca św.

Liczono ciągle jednak na posła Kowalskiego, sławnego klerykała, męża zaufania biskupów polskich, endeków, wysłanego do Rzymu przez Paderewskiego. Poseł Kowalski, przyjechawszy do Warszawy, nagabywany był przez rozmaitych posłów, działaczy endecko-klerykalnych, by przeciw ks. Teodorowiczowi nie występował.

Nacisk jednak nie pomógł i poseł Kowalski na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych zeznał całkowitą prawdę, potwierdził wszystkie twierdzenia wniosku nagłego P. S. L., a co gorsze, wykazał na podstawie dokumentów urzędowych dat, iż **wszystko, co twierdził ks. Teodorowicz w swej mowie obronnej w Sejmie i na posiedzeniu Komisji Spraw Zagranicznych jest jedna... nieprawdą.** Sprawdziło się na ks. Teodorowiczu przysłowie, iż kłamstwo ma krótkie nogi.

Cięgi wymierzone przez posła Kowalskiego ks. Teodorowiczowi były za ciężkie — dlatego też rzucono się na niego ze wściekłym atakiem i z tego ultra-katolika zrobiono masona, który się sprzysiągł z P. S. L., a w szczególności z lutrami, przeciwko religji, kościołowi i wszystkim świętościom narodowym. Ponieważ prasa prawicowa stara się tę sprawę teraz zagmatwać i zalakierować, dlatego stwierdzamy:

Poseł Kowalski potwierdził przedewszystkiem, iż ks. Teodorowicz napisał memorjał do Watykanu, w którym przytoczył tajne dokumenta rządu polskiego i francuskiego.

Ks. Teodorowicz temu nie zaprzeczył, usprawiedliwiał się jednak, że tę „niewłaściwość“, jak to nazwał — popełnił z nieświadomości jako niewytrawny dyplomata, a zrobił to dla „przygwożdżenia nieudolnego posła polskiego przy Watykanie“. Dokument jednak, który istnieje w min. spr. zagranicznych, a który był wysłany z poselstwa

Koalicja radzi nad przyspieszeniem sprawy G. Śląska.

Londyn. (PAT.) S. Aulaire i Kurzon odbyli wczoraj naradę w sprawie noty francuskiej dotyczącej G. Śląska. Z przebiegu narad wynika, że Foreign Office domaga się zebrania Rady najwyższej z końcem tego miesiąca w Boulogne bez uprzedniego odbywania konferencji rzeczoznawców.

Opole. (PAT.) Wysocy komisarze francuski, angielski i włoski wystosowali do konferencji ambasadorów wspólną notę, zwracając jej uwagę na konieczność wysłania posiłków na G. Śląsk i jak najszybszego rozwiązania sprawy podziału terytorjum plebiscytowego.

Paryż. (PAT.) Część prasy przypuszcza, że nowy rząd włoski przyjmie kompromisowy projekt hr. Sforzy w sprawie G. Śląska.

*

Londyn. (PAT.) „Morning Post“ dowiaduje się, że rząd angielski żywi w dalszym ciągu przekonanie, iż szybkie rozwiązanie sprawy górnośląskiej jest nieodzowne. Francja, twierdzi dziennik, daje do zrozumienia, że w ostatnim czasie Anglja nie solidaryzowała się z republiką francuską i nie poparła postępowania francuskiego. Jesteśmy z miarodajnych kół poinformowani — pisze dalej „Morning Post“ — że władze angielskie nie posiadały tych informacji, które zebrali Francuzi, że informacie te nie zostały im wcale zakomunikowane, wreszcie, że rząd angielski nie był uprzedzony o tem, iż rząd francuski zamierza poczynić nowe kroki u rządu berlińskiego. Władze angielskie podejmą wszelkie zarządzenia, dla upewnienia się, czy zgodnie z ich przypuszczeniem Niemcy wykonują lojalnie obietnice dotyczące G. Śląska.

Murzyńska etyka i beocka głupota.

Najsławniejszy tużurek państwowy i jego historyk p. Mejbaum.

Sprawa jest najzupełniej jasna: „Słowo“ podało wiadomość o pośle, który otrzymał od rządu tużurek i fakt ten napiętnowało jako „bandytyzm“ i „zgniliznę moralną“, a danego posła skazało na banicję z życia politycznego.

Okazało się, że posłem tym jest prof. St. Grabski, który rewelację „Słowa“ potwierdził, nie wypowiadając swej opinji o ocenie faktu. Pismo szanujące jeżeli nie siebie, to swych czytelników, pominęłoby ciąg dalszy afery milczeniem, by nie kompromitować siebie, nie powiększać zawinionej przez siebie kompromitacji endeckiego przywódcy. „Słowo“ brnie dalej.

Bredzi o jakiejś „mistyfikacji“, o „osobie poważnej“ z Warszawy, która bawi we Lwowie — i stąd, ze Lwowa, wysyła do „Słowa“ równocześnie telegram i list. Posłaniec, który przyniósł telegram, wobec endeckich wywiadowców miał się wyprzeć współudziału w inspirowaniu endeckiego organu.

Skądkolwiekby wiadomość przyszła — „Słowo“ powinno być lepiej od nas poinformowane o źródle, z którego czerpie: dwie są rzeczy niezbite i ustalone: bohaterem wyciągniętej przez „Słowo“ na forum publiczne afery jest pos. St. Grabski, który otrzymał państwowy tużurek — a fakt tego obdarowania jest według „Słowa“ „bandytyzmem“ i „zgnilizną“.

„Słowo“ wczorajsze w artykule wstępnym ponurego monomana, ściganego wizją Belwederu i międzynarodowej finansjery i w notatce kronikarskiej wywodzi: Oszukano nas. O ile „Słowo“ nie wpakowało rozmyślnie prof. Grabskiego w kabałę, to jasno stąd wynika tego rodzaju tłumaczenie: nie wiedzieliśmy, że to p. Grabski dostał tużurek, przypuszczaliśmy, że to był — ludowiec. Do przyjęcia zaś państwowego tużurka należy najzupełniej odmienną według „Słowa“ przykładać miarę moralną: jeżeli ludowiec otrzymał ubranie rządowe, to jest bandytą i zgnilcem, jeżeli zaś szczęśliwy los spotkał endeka, to przybywa stąd jeden jeszcze motyw, by nazwać go narodowym bohaterem i męczennikiem.

I tu „Słowo“ zdaje się zapominać, że to ono aferę ubrania p. Grabskiego wydobyło na jaw i potępiło — i że twierdzenie jego okazało się zgodnem z prawdą, w potępieniu natomiast winowajcy zajęło ze wszystkich pism najskrajniejsze stanowisko. Ponury monoman dziś do wszystkich ma żal: i do Belwederu, i do lewicy, i do nas za to, że się zwalcza „obóz narodowy“ i obraża „społeczeństwo“ endeckie w osobach jego przedstawicieli. I za co? Za to, że przywódca endeckiej opozycji otrzymał od rządu garnitur, i za to, że on sam — endecki redaktor — sprawę zdekonspirował i swego szefa zmieszał z błotem. Ma żal do wszystkich, tylko nie do właściwych winowajców, którymi są: beocki intelekt „Słowa“ i murzyńska etyka endecji twierdzącej: jest cnota, jeżeli mój człowiek otrzyma od rządu tużurek, grzechem jest, jeżeli dostanie go kto inny.

Źle uczyniła enedecja, że obronę zawiłej swej etyki poruczyła tak nieudolnym rękom i równie tępym mózgom. P. Mejbaum jest sprawcą rozgłosu, którym cieszy się dziś p. Grabski. P. Mejbaum jest zbyt skromny, jeżeli podzielić się chce z kimś innym zasługą za czyn, którego jest jedynym autorem.

PASICZ, TAKE JONESCU I BENESZ PRZYJEŻDŻAJĄ DO MARJENBADU.

Praga. (PAT). „Bohemia“ donosi z Marienbadu ze sfer dobrze poinformowanych, że jugosłowiański prezydent ministrów Pasicz przyjeżdża. Oczekiwany jest również przyjazd rumuńskiego ministra Take Jonescu i dra Benesza. Spotkanie to bedzie miało charakter polityczny, ponieważ będą omawiane sprawy małej ententy.

przy Kwirynale przez ks. Teodorowicza i Sapiehę, stwierdza inne zdanie obydwu biskupów o pośle Kowalskim. Po przybyciu bowiem ich do Rzymu, po zapoznaniu się ze sprawą górnośląską i po audjencji u papieża, zjawili się obydwaj biskupi u posła Kowalskiego, wyrazili mu uznanie za pracę i oświadczyli, że chcą wysłać telegram do rządu polskiego, aby posła Kowalskiego z Rzymu nie odwoływać, gdyż spełnia należycie swoje zadanie. Telegram ten istotnie obydwaj biskupi wysłali, ale nie z poselstwa przy Watykanie, gdyż poseł Kowalski na to się nie zgodził, lecz z legacji polskiej przy Kwirynale, przez b. posła, a obecnego ministra spraw zagranicznych, Skirmunta. A więc ten motyw na zdradzenie tajemnic państwowych „przygwożdżenia nieudolnego posła" odpada.

Ale ks. Teodorowicz mówił dalej — zrobiłem to dla dobra państwa, albowiem u ojca św. uzyskaliśmy dla sprawy górnośląskiej bardzo wiele... I tego argumentu nie potrzebujemy długo zbijać.

Przytoczymy jednak list kardynała Gaspari'ego, którego chyba ks. Teodorowicz za masona nie uważa, a z którego wynika, że biskupi w Rzymie właściwie niczego nie uzyskali, gdyż Watykan spełnił postulaty rządu polskiego jeszcze przed przyjazdem biskupów.

Kardynał Gaspari pisze między innymi do ks. biskupa Sapiehy z dnia 8. kwietnia br.:

„Dostałem w ostatnich czasach dwa listy. Jeden od Waszej Ekscelencji, drugi od arc. Teodorowicza. Teodorowiczowi nie myślę odpowiadać (non intendo respondere a msr. Tedorowicz). Po zarządzeniach Bertrama postawił **rząd polski przez swojego posła pewne zastrzeżenia i żądania. Te żądania zostały przez nas spełnione.** Potem przyjechał arcyb. Teodorowicz z Waszą Ekscelencją i zażądaliście pewnej deklaracji, która mogła być daną, ponieważ te rzeczy zostały już przedtem zrobione, **ponieważ były one, co dobrze zaznaczam** (bene notarlo) zawarte w odpowiedzi na postulaty rządu polskiego". Zresztą ks. biskup Sapieha lojalnie oświadczył Kowalskiemu, iż ojciec św. sam im powiedział, że to, czego oni żądali, zrobił już dla posła polskiego — zrobił nawet więcej — niż miał zamiar.

Stwierdził również poseł Kowalski, iż ks. Teodorowicz wysłał swój memorjał do Watykanu po nakazie rządu polskiego, aby biskupi tą sprawą się więcej nie zajmowali. O tym nakazie ks. Teodorowicz wiedział dobrze, gdyż stało się to po konferencji ministra Sapiehy z biskupem w Paryżu. Nie ma więc żadnych argumentów ks. Teodorowicz na obronę, jeżeli twierdzi, że przez zdradę tajemnic państwowych przysłużył się sprawie polskiej.

O szkodliwości wystąpienia ks. Teodorowicza nie chcemy mówić, gdyż fakty same mówią za siebie. Inna strona jednak jego „działalności" w Rzymie, a ograniczająca się do tego, że Ratti'ego i posła Kowalskiego nazwał wobec podsekretarza stanu Ceretiego „głupcami", co wielkiego zaszczytu zmysłowi dyplomatycznemu ks. Teodorowicza nie przynosi. Nic dziw więc, że taki „dyplomata" niczego w Rzymie nie zyskał, poniżył rząd polski, duchowieństwo polskie i przyczynił się do skandalicznego listu pasterskiego msr. Ogno, wydanego niedawno na Górnym Śląsku. To jest, zdaje się, jedyny „sukces" podróży ks. Teodorowicza do Rzymu.

—oo—

Jak Niemcy agitują za G. Śląskiem.

MOWA GERHARTA HAUPTMANNA.

Agitacja górnośląska przybiera w Niemczech rozmiary, które powinny zwrócić uwagę naszego społeczeństwa na nową falę niebezpieczeństw, grożących tej męczeńskiej polskiej ziemi. Wielka manifestacyjna mowa kanclerza dra Wirtha we Wrocławiu, dała hasło do nowych manifestacji, które organizuje się po całym kraju, nawet w Bawarji i Nadrenji. Głos zabierają najwybitniejsi uczeni i pisarze wykazując niemieckość G. Śląska i konieczność zatrzymania go przy Rzeszy.

Dzisiejsze gazety niemieckie przynoszą znowu wieloszpaltową wiadomość o olbrzymiej manifestacji górnośląskiej w Berlinie. Najpierw urządzono wielki koncert w Filharmonji w sali Bethowena, następnie na mównicy ukazał się znany pisarz i poeta Gerhart Hauptmann. Na wstępie złożył hołd wielkości niemieckiego narodu, którego żadna siła rozerwać nie jest w stanie. Hauptmann powołał się na fakt, że ponieważ G. Śląsk **był częścią składową cesarstwa rzymskiego** (sic!), więc dziś ziemia ta, jako część Prus, powinna należeć do Niemiec. Gdybyśmy chcieli wyciągnąć konsekwencje z argumentu Hauptmanna, to właściwie Francja, Włochy, Polska, z czasów Mieszka I. i wogóle cała zachodnia Europa powinna być również przyłączona do Niemiec. Lecz Hauptmann tego nie widzi i prawi dalej, że Niemcy są przedmiotem gwałtu i wyraża oburzenie, że w roku 1921 istnieją jeszcze pokonani i zwycięscy. Traktowanie Niemców jako niemowlęcego narodu jest rzeczą niesłychaną dla całej ludzkości. Lekceważenie woli 70 miljonów ludności jest szczytem zbrodniczej lekkomyślności i ciosem śmiertelnym, wymierzonym w ludzkość.

Hauptmann grozi koalicji i powołuje się na zdanie Moltkego, który powiedział, że wojna może rozpętać nie tylko siły heroiczne, ale i inne złe siły. Przemoc w czasie pokoju demoralizuje tylko ludzkość. Takim wyrazem przemocy byłoby oderwanie G. Śląska od Niemiec. Poeta przestrzega Radę najwyższą przed użyciem gwałtu(?) w chwili, kiedy cała ludzkość pragnie pokoju i zagojenia ran wojennych. Oderwanie G. Śląska może wywołać nowy pożar na świecie(?). W końcu, apelując do Lloyda Georgea i Hardinga wierzy w bliskie pojawienie się sprawiedliwośc i światła.

Mowę Hartmanna przyjął tłum burzą oklasków, poczem występowali jeszcze przedstawiciele wszystkich partji politycznych, jak poseł Kali (partja ludowa), Herschel (centrowiec), Hoetzsch (nacjonalista), poseł i minister Köster (socjalista), Schuecking (demokrata) i inni. Argumenty, którymi się posługiwali są już zbyt znane, ażeby je tu powtarzać.

Uwagę naszą jednak powinien zwrócić nowy sposób kaptowania opinji Europy przez Niemców. Społeczeństwo polskie nie powinno przejść nad tem do porządku dziennego. **I. K.**

—oo—

Osady żołnierskie na kresach.

(Od umyślnie wysłanego sprawozdawcy).

(Dokończenie).

AMERYKAŃSKI SYSTEM OSADNICTWA WOJSKOWEGO.

Dwa są systemy osadnictwa: 1) niemiecki („Drang nach Osten"), 2) amerykańsko-pionierski.

Pierwszy polega na tem, że komisja kolonizacyjna kupuje i oddaje osadnikowi gospodarstwo, opatrzone całkowicie we wszystko. Jest to wygodne, lecz na dzisiejsze czasy za kosztowne, bo trzebaby na to około 5-miljonowego wkładu na każdą osadę.

12 dywizja piechoty podjęła więc u siebie pionierski system osadnictwa, który polega na tem, że człowiek otrzymuje sam grunt bez środków egzystencji. Wszystko więc musi sobie sam stworzyć.

Żeby więc ten pionierski system wprowadzić w życie, by pomódz swoim osadnikom w zorganizowaniu przyszłych gospodarstw i nawykłych do oręża powoli wzwyczaić do pracy rolnej, 12 dywizja piech. stworzyła 7 grup osadniczych. Grupom tym odpowiada 7 kolumn roboczych: przeciętnie 100 ludzi i odpowiednia ilość koni. Prócz tego stworzono 2 kolumny techniczne, których zadaniem będzie budowa baraków, domów mieszkalnych etc., transporty. — Kolumny te rozporządzają łącznie około 2.000 koni. Na czele każdej kolumny stoi oficer, fachowy rolnik.

ANDRZEJ STRUG. 21

Wyspa zapomnienia.

—o—

(Ciąg dalszy).

Spokojnem okiem spojrzał na bezmierny obszar oceanu, który z tej wyżyny rozlewał się w dal i kędyś, jakby wzwyż, zdając się wznosić bez końca, wpierając się w niebo na krańcach horyzontu. Jego sine pustkowie, posępne i jednostajne, koiło wszelkie obawy. Jego ogrom wmawiał i upewniał, że nie masz w tej stronie nic, jeno wodę i wodę od wybrzeży tej wyspy aż do kresów świata.

Wyraźnie, jak malowane na mapie, rysowały się zatoki i cyple wyspy. Czerniały przestrzenie lasów, srebrzyły się potoki, wzgórza i doliny zlewały się w jedną równinę. I tam, gdzieś, gdzieś, maleńkie jak okruch zwierciadła świeciło się znajome jezioro, z niedostrzegalną wysepką, na której w gęstwinie drzew ukrywał się tajemny ogród orchidei.

Cały dzień mozolnej górskiej drogi dzielił go od łodzi, zawierającej całe jego bogactwo, które zdołał przewieźć ze sobą. Należało to zadźwigać pod górę — trud nie na siły jednego człowieka. Urządził tedy skład nad brzegiem potoku. Były tam beczułki z rumem, paki z tytoniem, ubrania zapasowe, narzędzia, liny, deski, broń i naboje. Zwalił to na brzeg i nakrył łodzią jak dachem.

Do nowej siedziby przenosił tylko najniezbędniejsze rzeczy. Dzięki zapalczywej pracy, szybko wznosiły się ściany z bloków kamienia, spojone gliną. Dach z gałęzi, okryty płótnem żaglowem, skrył nowy dom. W rogu stanął piec i dom był gotowy.

Ale pracy było jeszcze co niemiara.

Gromadził zapasy na „zimę". Wędził i suszył na słońcu ryby, których nieprzebrana moc roiła się w potoku, kopał słodkawe korzenie, przypominające w smaku kartofle, zbierał nasienie nieznanej rośliny, które, ugotowane, nazywało się kaszą, suszył przeróżne owoce, pakował pełne worki orzechów, podbierał miód.

Te prace aprowizacyjne, z których spora część była zbędna, gdyż zwierzyna tutejsza, górskie kozły i najrozmaitsze ptactwo z jaskiń dawały się brać gołemi rękami, stały się u niego manją. Chciał się zagospodarować porządnie i zasobnie. Znudziło mu się być człowiekiem pierwotnym, który nie dba o nic i żyje samymi owocami, jak małpa. Zachciało mu się żyć po ludzku, w czterech ścianach z dachem nad głową, mieć wszystko pod ręką we własnej spiżarni, zaczął dbać o rozmaitość w jedzeniu, odkrywał coraz to nowe rośliny jadalne, wymyślał sobie potrawy.

Ustalał się u niego dziwaczny, nieco majacki, najdogodniejszy tryb życia. Czuł się wreszcie u siebie, na własnych śmieciach. I przez długi czas na nowej siedzibie był zupełnie szczęśliwy.

Gdy się budził co rano, widział ze swego posłania, z głębi chaty, niezmienny i niezmierny obraz oceanu, który go witał wiernie, jak duch opiekuńczy i upewniał go, że świat należy do niego jednego. Że wieczne i niezwalczone jest jego władztwo nad swoim losem i życiem.

Wiedza jego o wszystkiem, co jest lub być może poza oceanem, była łagodnie i spokojnie przyćmiona. Niby nie zapomniał jeszcze, ale już nie wspominał niczego, co się nie znajdowało tutaj, na wyspie, w granicach jego świata. Tu była jedyna prawda i wszystko, co się w koło niego znajdowało było bezsporne i oczywiste. Reszta — ach, niechże będzie i reszta...

Ale ta reszta, czyli wszystko, co tamtejsze, obce jakieś, dziwne, niepewne, nie posiadało już w jego pamięci życia i ciała. Zacierało się w poczuciu, łączyło się z widziadłami jego snów, gdzie znowu nigdy nie było krzty prawdy, gdzie wyspa i świat na niej istniejący nie pojawiały się nigdy. Tam we snach hasały jakieś widma i strzępy zadziwiających obrazów, które niepodobne były do niczego. Tam dręczył się, łkał i przeklinał nieszczęsny przybysz z poza świata, jakiś człek niewiadomy, który poniewierał się gdzieś w okropnych kolejach i przychodził po nocy aż tutaj skarżyć się i rozpaczać.

Męczący i obrzydły był ów jedyny gość. Zakradał się nocą, nudził, napastował uśpionego i znikał bez śladu przy pierwszym brzasku dnia.

(C. d. n.)

Opanowano i zagospodarowano 7 obszarów. Obecnie zaś wszystkie pola na tych przyznanych wojsku obszarach, zasiane przez chłopów, obejmą kolumny robocze.

ORGANIZACJA ROZDAWNICTWA ZIEMI ŻOŁNIERZOM.

Dwie instytucje regulują osadnictwo:

1) komisja kwalifikacyjna przy dywizji, która kwalifikuje kandydatów zgodnie z ustawą.

2) powiatowy komitet nadawczy (P. K. N.), do którego należy przydział ziemi i przeprowadzenie parcelacji.

W myśl ustawy obie te instytucje powołane są do definitywnego załatwiania spraw osadniczych na miejscu. Tymczasem wydane równocześnie z tem przepisy wykonawcze wprowadzają różne ograniczenia, jak np. to, że tylko 6 proc. oficerów korzystać może z dobrodziejstwa ustawy — co korpus oficerski odczuł jako krzywdę.

Utworzone też później wojewódzkie komisje odwoławcze utrudniają również załatwienie sprawy na miejscu.

Trudności były również z oznaczeniem wyłkości działek ziemi przeznaczonych osadnikom. Zgodzono się jednak z tem, że rozstrzygnięte to ma być w zależności od: 1) klasy ziemi, 2) kwalifikacji osobistych kandydata.

Ustanowiono kartę rejestracyjną z 7 rejestrami.

W myśl ustawy osadniczej rozdawnictwa ziemi żołnierzom nie można traktować zupełnie na równi z elementarną reformą rolną, lecz jako nagrodę za służbę orężną.

Dlatego w jednej osadzie trzeba odpowiednio kombinować różnych fachowców ze sobą. N. p. krawca, rolnika, kowala. Z tych rolnik otrzymać winien najwięcej stosunkowo ziemi, rzemieślnicy zaś odpowiednie warsztaty pracy, by módz rozwijać się przedewszystkiem w swym fachu. Dla kowala np. 6 morgów i warsztat pracy znaczy tyle, co dla rolnika 20 morgów pola.

Za uprawę i dyscyplinę w kolumnach roboczych odpowiada pośrednio dowódca dywizji.

W 12 dyw. akcją roboczą kolumn dowodzi kpt. Ogórek, referentem zaś całej kwestji osadniczej jest mjr. dr. Otto Salomonowicz.

ŚRODKI.

P. K. N. obowiązany jest w myśl przepisów dostarczać kolumnom robotniczym nasion i narzędzi.

Dotychczas jednak jakby w myśl zasady, że należy wszystkiego używać przeciwnie, do uprawy czarnoziemu wołyńskiego przysłano narzędzia przydatne na — błotach pińskich, przeznaczone zaś dla Wołynia powędrowały zapewne gdzieindziej. Nasiona były też nieszczególne. Tak więc oficerowie i żołnierze za własne pieniądze kupili lepsze pługi i nasiona, by w ten sposób pracę swą uczynić bardziej owocną.

Kwestję budowlaną uważać można pchniętą o krok naprzód od chwili, gdy Zarząd Bud. wojs. DOGenu odstąpił pokaźną ilość budulca osadnictwu 12 dyw. piech. Pobudowano prowizoryczne mieszkania, baraki, odnowiono zrujnowane, nie zajęte przez nikogo budynki folwarczne w majątkach oddanych osadnikom. Pobudowano cegielnie.

We wszystkie te zakłady, które już dziś produkują, włożono zaledwie 20.000 mk., dzięki pracy darmowej osadników i pomocy Z. B. W.

Zresztą 12 dyw. piech. gotowa podjąć wszystkie prace na własny rachunek, płacąc nawet czynsz rządowi, byle jej tylko nie pomagał. Zapał do pracy potęguje się w ten sposób, że doraźnie często sklecone kolumny łuzuje się osadnikami, którym definitywnie przyznano ziemie (chociaż im jej jeszcze nie oddano).

Liczba jednak 350 osadników przyznana jako maksimum na dywizje przez sekcję osadnictwa Min. Spraw Wojsk. jest stanowczo za mała. 12 dyw. piechoty gotowa jest osadzić do 3.000 ludzi w powiecie krzemienieckim.

TRUDNOŚCI.

Dotychczasowa akcja osadnictwa żołnierskiego w przejściowej formie kolumn roboczych i technicznych napotyka na liczne trudności. Dotychczas ani jeden majątek nie został definitywnie rozparcelowany między osadników wojskowych. Starostwo zasłania się w tym wypadku brakiem odpowiedniej ilości fachowych geometrów.

A już pora budować, bo jesień i zima za pasem, prowizoryczne zaś baraki dają tylko tymczasowy gromadny schron.

Zakłady przemysłowe, jak młyny, cegielnie, na terenach zajętych przez Państwo, powinny być również przyznane osadnikom. Wbrew jednak ustawie wydzierżawia się je spekulantom.

Prócz tego starostwo popiera całą siłą pary zorganizowane konsorcjum dzierżawców, na czele którego stoją różne podejrzane figury. Konsorcjum to skupuje ziemiopłody, robiąc istny pasek dzierżawny, dzięki któremu ceny zboża dochodzą do niebywałej wysokości. Te i inne tolerowane przez władzę praktyki, utrudniają ogromnie zgodne pożycie oddziałów wojskowych z władzami cywilnemi, wywołując ostre tarcia, które tylko dzięki taktowi oficerów nie doprowadzają do wybuchu.

Tymczasem kolumny robocze stwarzać muszą sobie same środki do życia i nie ograniczając się do pracy na roli, organizować w swoim zakresie przemysł i handel. Założono spółkę komandytową. Każda kolumna zakłada sklep. Przedsiębiorstwa przekazane będą spółce, na którą złożą się kapitały prywatne osadników.

Niema lepszej gliny ceramicznej, niż w powiecie krzemienieckim. Osadnicy własnym sumptem stawiają piec kaflarski, który będzie wypalał nawet porcelanę. W Butyni powstaje wytwórnia przemysłu domowego (tkactwo, koszykarstwo, stolarstwo).

Zakres życia społecznego powoli rozszerza się. Po zapewnieniu sobie najkonieczniejszych warunków egzystencji, myśli się o zakładaniu szkół i budowie kościołów. Z czasem zajdzie potrzeba szkoły rolniczej, stacji doświadczalnej etc.

Tą perspektywą na najbliższą realną przyszłość osadnictwa żołnierskiego na kresach zakończył p. generał Januszajtis interesujący wykład.

O wrażeniach ze zwiedzanych osobiście osad żołnierskich, o stosunku ludności do osadników etc. — następnym razem.

J. S. Petry.

—oo—

P. Dzierżyński „zachęca".

Przewidując, że wieśniacy odmawiać będą składania części zbiorów tytułem „podatku żywnościowego", rząd sowiecki rozesłał gub. wykon. komitetom polecenie zastosowania się do zeszłorocznych niezbędnych rozporządzeń i do zorganizowania nowych „żywnościowych" oddziałów celem przeglądu urodzajnych okolic i „zachęty" włościan do składania wymienionego podatku. — Według planu Dzierżyńskiego, który jest właśnie inicjatorem projektu, każdy taki oddział „aprowizacyjny" ma być (oczywiście „dla zachęty") zaopatrzony w 6 karabinów maszynowych, w jedno górskie działo i 200 ludzi, należycie uzbrojonych. Przy oddziale fungować będzie komisja agitacyjna, a za nią, gdyby agitacja natrafiała tu i ówdzie na opór — „latający" oddział czerezwyczajki.

Nie należy wątpić, że przy tak serdecznej zachęcie nawet w okolicach mniej urodzajnych „dobrowolny podatek w ziemiopłodach" wypadnie wspaniale!

—oo—

Pokój między fascistami a socjalistami.

„Giornale d'Italia" donosi, że dzięki staraniom posłów odnośnych partji między fascistami a między socjalistami zawarty został formalny pokój. Pp. Tuzat i Modigliani za socjalistów, a p. Mussolini za fascistów ustalili punkta poszczególne układu. W każdej prowincji powstać ma komitet złożony z 5 członków, 2 socjalistów i 2 fascistów. Piąty członek ma być mianowany w porozumieniu z prezydentem Izby. Komitet ten rozstrzygać będzie konflikty i wyznaczać kary dla poszczególnych członków obu grup lub dla całych organizacji. Socjaliści przyrzekają uszanować uczucia patrjotyczne i powstrzymać się od propagandy antynarodowej. Układ podpisany ma być przez obie partje, przez syndykaty i Generalną Konfederację Pracy.

Jest to pierwsze cofnięcie się ze strony socjalistów, których zapał znacznie osłabiło wprowadzenie przez fascistów zasady ząb za ząb. Dzienniki włoskie podkreślają znaczenie tego układu dla pacyfikacji kraju i wyrażają nadzieję, że ułatwi to w znacznej mierze rolę nowego gabinetu.

—oo—

Rumunja a Rusini.

Rumuni prowadzą na Bukowinie politykę silnej ręki. Aresztowali za kolportaż bolszewicki i zdradę stanu miejakiego Kauczuka, redaktora gazety w guście naszej „Prikarpatskiej" — a potem wtrącili do aresztów szereg wybitniejszych Ukraińców, którzy ostentacyjnie odmówili udziału w akcji wiernopoddańczej dla księcia następcy tronu.

Z prasy ruskiej.

W Krakowie ma wychodzić tygodnik po polsku poświęcony sprawie ukraińskiej pt. „Ukraińska Myśl". — Interesujący przyczynek do znajomości folklooru i psychologji wojennej tłumów podaje „Ukr. W." w nr. 140. W Busowiskach (upamiętnionych pięknem opowiadaniem W. Łozińskiego) urządzili pastuszkowie „światoduszki". Wycinają z ziemi stół kwadratowy, okołem kopią rowek, by można było siedzieć wygodnie, a na stole stawiają choinkę umajoną i jadło. Właśnie było to w Zielone Świątki gr. kat., w ruskie święto zmarłych — gdy równocześnie po święcie wschodnio małopolskim rozeszły się telegramy poczty pantoflowej o knowaniach na granicy czeskiej — patrjotyczni pasterze ustroili swe miejsce objat w chorągiewki niebiesko-żółte. Zdala ujrzeli żołnierze te okopy dawno przebrzmiałych bogów. Tyralierką więc uderzyli na szaniec — pisze „Ukr. W.". Pacholęta co szybciej „odłączyły się od nieprzyjaciela", który opanował pozycję wraz z prowiantura. Kilku „jeńców" po spisaniu protokołów wypuszczono na wolność.

Fama wiejska roznosła, że wojsko wycięło w pień — pięć „kurinów" ukraińskich.

„Ukr. W." kończy notując, że teraz w okolicy odbywają się rewizje (z wyrywaniem podłóg etc.), nie dodając, czy z powodu tych staropogańskich świątek.

KŁAJPEDA DOMAGA SIĘ SAMODZIELNOŚCI.

Gdańsk. (PAT.) Z Kłajpedy donoszą: Przewodniczący organizacji obszaru Kłajpedy wręczył wysokiemu komisarzowi ententy rezolucję opiewającą, że przeważna większość ludności Kłajpedy pragnie utworzenia z tego obszaru samodzielnego państwa. Wysoki komisarz przyjmując tę rezolucję oświadczył, że rozstrzygnięcie losu Kłajpedy, leży wyłącznie w mocy ambasadorów.

ŁAPA ANGIELSKA NA KONFERENCJI PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Ryga. (EE). Radjo. Ze źródeł wiarygodnych donoszą, że na zjeździe ministrów państw bałtyckich omawiano też sprawy polityczne, tyczące się stosunku tych państw do Niemiec, Rosji i Polski. Mówią, że wpływy angielskie panowały niepodzielnie na tej konferencji.

BUŁGARJA A RZĄD ANGORSKI.

Sofja. (PBP). Rząd bułgarski zaprzeczył wiadomościom, które ukazały się w prasie europejskiej, jakoby wysłał on swego delegata do rządu angorskiego, jakoby prowadził on układy zarówno z rządem sowieckim, jak angorskim. Stambolijski w wywiadzie z prasą oświadczył, że rząd nie ma żadnych stosunków ani z Moskwą, ani z Angorą. Odbyły się natomiast narady organizacji bułgarskich, tracyjskich i macedońskich z przedstawicielami kemalistów i bolszewików. — Rząd wydał polecenie zbadać tę sprawę. Wyjazd posła do parlamentu i członka stronnictwa rządowego Grozkowa do Angory jest jego osobistą sprawą. Rząd nie udzielił Grozkowowi żadnych pełnomocnictw i nie obarczył go żadną misją.

—o—

Opinja czeska domaga się sojuszu z Polską.

Praga. (PAT). Prasa czeska zbija energicznie antypolskie wywody „Tribuny", która uważa przyjęcie Polski do małej ententy za osłabienie tego związku, za coś sprzeciwiającego się interesom Czech. Prasa czeska wywodzi dalej, że trzeba naprawić dawny błąd fundamentalnej polityki państwa i zawrzeć z Polską ścisły sojusz wojskowy, ekonomiczny i polityczny. Tylko taki sojusz przyniesie korzyść obu narodom i przyczyni się do konsolidacji pokoju w Europie centralnej. „Czesko-słow. republika" podkreśla konieczność likwidacji przeszłości i założenia podstaw pod nowy kurs polityczny w stosunku Czecho-Słowacji do Polski. W końcu potępia surowo antypolskie wywody „Tribuny". Uczucia narodu czeskiego domagają się ściślej przyjaźni z Polską.

Pomyślny stan urodzajów w Polsce.

Warszawa. (EE). Radjo. Na podstawie otrzymanych przez ministerstwo rolnictwa ostatnich sprawozdań, tegoroczne zbiory oziminy wypadną w całem państwie bardzo dobrze, tak, że w niektórych miejscowościach **dadzą o 100 proc. więcej,** niż w roku zeszłym. Organizacje rolnicze zrekonstruowały już u producentów potrzebną ilość zboża siewnego. Pod tym względem nie należy **mieć żadnych obaw.** W tym roku **nie trzeba będzie sprowadzać zboża** z zagranicy pod warunkiem, że granica państwowa będzie szczelnie zamknięta. W takim razie wszelkie transporty zagraniczne będą niepotrzebne, gdyż produkcja krajowa wystarczy na wyżywienie ludności, nawet łącznie **z zaopatrzeniem G. Śląska,** oraz emigrantów, którzy tysiącami napływają z Rosji.

OPINJA SYNDYKATU ROLNICZEGO.

Warszawa. (PAT.) Wicedyrektor warszawskiego Syndykatu rolniczego p. Jan Krzeski w rozmówie ze współpracownikiem „Kurj. warsz.", potwierdzając na wstępie fakt, iż urodzaj w roku bieżącym jest o wiele lepszy, niż w roku zeszłym zaznaczył następujące zjawisko: Brak gotowizny niezbędnej dla uruchomienia aparatu rolnego wywołuje wśród obywateli ziemskich chęć jak najszybszego zrealizowania zbiorów, co powoduje intenzywną zbiórkę i młockę zboża. Popyt na rynku jest znaczny, co pozwala przypuszczać ożywiony ruch w handlu zbożowym. O opanowaniu rynku przez jakąś grupę czy organizację nie ma mowy. Jakie będą ceny w najbliższej przyszłości, przewidzieć trudno. Dziś już młyny prowincjonalne płacą około 7.000 marek za 100 kg., natomiast duże młyny w miastach 6.500 mk. Sytuacja obecna, zwłaszcza wspomniana chęć zrealizowania jak najszybciej zbiorów i powstająca stąd podaż każą wnioskować, że ceny ulegną raczej pewnej zniżce. Utrzymuje się norma 5—6.000 marek za 100 kg.

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW.

Warszawa. (PAT). Na posiedzeniu 19 bm. Rada ministrów uchwaliła następujące wnioski: Ministra wyzn. rel. i ośw. w sprawie djiet dyrektorów i wizytatorów szkół średnich, ministra spr. wewn. w sprawie likwidacji stosunków z urzędem byłego zarządu terenów przyfrontowych i etapowych, ministra S. Z. w sprawie ratyfikacji porozumienia, dotyczącego centralnego biura patentów, ministra spr. wojsk. w sprawie jednorazowego bezzwrotnego zasiłku dla osób wojskowych, ministra skarbu w przedmiocie podwyższenia kapitału zakładowego polskiego Banku krajowego, ministra skarbu o opłacie i nadzorze nad zakładami ubezpieczeń. Dalej uchwaliła Rada ministrów wnioski ministra skarbu w przedmiocie uchylenia w byłym zaborze austrjackim ustawy o opodatkowaniu mięsa i rządowego podatku linjowego w miastach zamkniętych, ministrów przem. i handlu oraz skarbu w sprawie gospodarczocłowej ochrony wschodnich granic Rzeczypospolitej polskiej, ministra przemysłu i handlu oraz skarbu w sprawie rozszerzenia mocy obowiązującej ustawy z 15. lipca 1920 o obrocie towarami z zagranicą na powiaty wschodnie, ministra przem. i handlu w przedmiocie utworzenia rady rzemieślniczej przy ministerstwie przem. i handlu, ministra roln. i dóbr państw. w przedmiocie rozszerzenia na ziemie przynależne do obszarów Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanym w Rydze 12. X. 1920 mocy ustawy o ludowych szkołach rolniczych. Pozatem załatwiła Rada ministrów szereg spraw bieżących.

CZESKOSŁOWACKI MINISTER HANDLU W WARSZAWIE.

Warszawa. (EE). Radjo. Dziś przybył do Warszawy czechosłowacki minister handlu zagranicznego p. Chatovec celem rozpoczęcia przedwstępnych kroków porozumiewawczych w sprawie ewentualnej umowy handlowej. Przyjazd p. Chatoveca jest pozbawiony wszelkich cech politycznych.

REFORMA SZKOLNICTWA W KRÓLESTWIE.

Warszawa. (EE.) Ministerstwo oświaty opracowało całkowity projekt ustawy o szkolnictwie w Królestwie Kongresowem. Projekt ten ma być przed końcem roku przesłany organizacjom nauczycielskim, celem wyrażenia o nim swojej opinji. W przyszłej kadencji sejmu rząd wniesie już prawdopodobnie uzgodniony projekt nowej ustawy.

STUDENCI UKR. NIE UZNAJĄ PETRUSZEWICZA.

Warszawa. (EE. Radjo.) Zjazd studentów ukraińskich wyraził votum nieufności rządowi Petruszewicza który nie może być przedstawicielem narodu ukraińskiego przebywając stale zagranicą. Ukraińscy studenci socjaliści protestują przeciw ciasnemu pojmowaniu wolności swej ojczyzny i nie uznają rządu, który nie będzie dążył do odbudowania Ukrainy całej i niepodległej.

GROŹNA SYTUACJA NA G. ŚLĄSKU.

Paryż. (PAT). W artykule zamieszczonym w „Journalu" Lefevre podkreśla z naciskiem poważną sytuację, wytworzoną na Górnym Śląsku wskutek manewru Niemców, oraz transportu broni i amunicji. Lefevre przytacza dokumenty, będące dobitnym dowodem, że szef Orgeschu przygotowuje otwarcie **nowy zamach na Górnym Śląsku.** Były minister stwierdza na koniec, że nic w Niemczech się nie zmieniło. Niemcy pozostali narodem, wśród którego rozwija się pomyślnie tendencja militarystyczna.

Paryż. (PAT.) Berliński korespondent „Journalu" omawia w dłuższym artykule działalność organizacji niemieckich na G. Śląsku i wykazuje konieczność natychmiastowego przysłania posiłków w celu zgniecenia ewentualnego powstania. Donosi on, że we Wrocławiu znajduje się 200.000 nieregularnego wojska, którego Niemcy mogliby zmobilizować dla G. Śląska.

I WŁOSI WYSYŁAJĄ POSIŁKI NA G. ŚLĄSK.

Bytom. (EE). Radjo. Tutejsze dzienniki niemieckie donoszą, że rząd włoski zgodził się z propozycją francuską wysłania posiłków na G. Śląsk. W najbliższym czasie przybędą tu 2 nowe pułki włoskie.

INTERWENCJA WŁOSKA W SPRAWIE WOJSK NIEM. NA G. ŚLĄSKU.

Berlin. (EE). Radjo. Poseł włoski w Berlinie Frascati odniósł się do niemieckiego ministra spraw zagranicznych w sprawie analogicznej do wystąpienia przedstawiciela Francji, zwrócił uwagę rządu niemieckiego na obecność w pograniczu śląskiem licznych oddziałów zbrojnych niemieckich, oraz wezwał rząd niemiecki do przedsięwzięcia kroków celem zapobieżenia wkroczeniu tych oddziałów na terytorjum plebiscytowe.

FLOTA ANGIELSKA W GDAŃSKU.

Gdańsk. (EE. Radjo.) Dziś przybyła do portu gdańskiego eskadra floty angielskiej, składająca się z krążownika „Danae" i 2 kontrtorpedowców. „Danz. Zeit." wyraża zdanie, że przybycie okrętów angielskich ma swe uzasadnienie w położeniu politycznem.

SOWIETY MOBILIZUJĄ SIĘ ZNOWU.

Poldhu. (PAT.) Reuter donosi z Helsingforsu, że rząd sowiecki nakazał ogólną mobilizację siedmiu roczników skierowaną przeciw Estonji, Litwie i Łotwie. Krążą również pogłoski, że bolszewicy zamierzają udzielić Kemalistom pomocy wojskowej.

O CZEM MARZY TROCKI?

Helsingfors. (EE.) Na kongresie młodzieży komunistycznej w Moskwie Trocki oświadczył, że obecny okres czasu jest okresem przejściowym rewolucji. Błędnem jest mniemanie, że rewolucja w Rosji dozna osłabienia w razie wznowienia stosunków z Zachodem. Dla Rosji jest jednak rzeczą ważniejszą wybuch rewolucji w Niemczech i Francji, niż handel zagraniczny z temi państwami.

WIECZNIE ODRACZAJĄCA SIĘ KONFERENCJA.

Warszawa. (EE). Radjo. Donoszą tu z Londynu, że konferencję Rady Najwyższej odroczono na czas nieograniczony.

LLOYD GEORGE I SANKCJE.

Londyn. (PAT). W odpowiedzi na interpelację oświadczył L. George w Izbie gmin, że sprawa zniesienia sankcji karnych będzie dokładnie zbadana na najbliższem posiedzeniu rady najwyższej. Do tej pory wszelka dyskusja na ten temat jest bezcelowa.

PUSZCZA NIEPOŁOMICKA SIĘ PALI.

Kraków. (Tel. wł.). Puszcza niepołomicka na przestrzeni 25 morgów stoi w ogniu. Na miejsce pożaru przybyła wojskowa straż ogniowa, która kopie rowy, ażeby zlokalizować pożar, który powstał prawdopodobnie z ogniska, pozostawionego przez pasterzy.

STAGNACJA NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.

Kraków. (Tel. wł.). Na giełdzie krakowskiej panuje zupełna stagnacja. Skutkiem braku obrotów, postanowiono nie urządzać zebrań od soboty aż do poniedziałku.

Małopolska nie jest najgorszą.

DR. POLAK, WARSZAWSKI SZEF SANITARNY, O WSCHODNIEJ MAŁOPOLSCE.

Znany hygienista polski dr. Polak, wybitny publicysta, były szef sanitarny miasta Warszawy, zwiedził w ostatnich dniach miasta wschodnio-galicyjskie i umieszcza wrażenia z tej wycieczki w „Kurjerze Warszawskim", w tem samem piśmie, w którem p. Rabski umieszcza elukubracje swoje, zohydzające Małopolskę. Dr. Polak, który interesuje się głównie sprawami hygienicznemi i sanitarnemi, zwiedził niemal całą Europę, wyraża się o naszych urządzeniach pochlebnie, i tak czytamy w ostatnim jego liście ze Lwowa, umieszczonym w num. „Kurjera Warsz." z dnia 19. lipca:

„Tu w Małopolsce mają nasi ziomkowie nie tak „szeroką" jak my naturę, choć może „szerszą" niż Wielkopolanie. Tu nasza biedna marka jeszcze o tyle budzi poważanie, że nawet woźny urzędowy za 10—20 marek napiwku okazuje wdzięczność, nawet w formach pozostałych z „ancien régime'u", a co ważniejsza, urzędy państwowe i władze miejskie wysilają się na oszczędności i przypuszczam, że gdyby rząd rozesłał zarządom miast małopolskich budżet stolicy jako przykład do naśladowania, wywołałoby to u połowy burmistrzów objawy obła-

kania. We wszystkich miastach, które zwiedziłem, zastałem budżety bardzo skromne, personal raczej za mały, pracę o wiele niż u nas intensywniejszą i nie dostrzegłem radości, jak u nas, z faktu, że jeszcze za mało rozpętaliśmy budżet, bo majątek miejski jeszcze pozwala na brnięcie w długi. Ceny produktów w Małopolsce mało się różnią od naszych, a tymczasem pensje urzędników są znacznie mniejsze, podobnie jak ich liczba; zamiast trzech naszych woźnych, pracuje tam jeden. Wynagrodzenia pracowników są oczywiście za małe, ale odczuwa się ogólne pogodzenie się z losem, świadomość konieczności przebycia okresu ciężkiego, aby nie spaść w przepaść. To liczenie się z marką sprawia, że mimo wysokich cen produktów, cenniki restauracji i hoteli są wszędzie co najmniej o 30—40 prc. mniejsze niż u nas.

Nie mogę skończyć ustępu tego, nie złożywszy hołdu śp. Wydziałowi krajowemu, nie w działem bowiem miasta w Galicji bez pamiątek, pozostawionych przez komunalną magistraturę samorządową, w postaci znakomitych urządzeń sanitarnych i oświatowych, pięknych gmachów dla urzędów gminnych itp."

Byłoby wskazanem, aby po powrocie dra Polaka z Małopolski p. Rabski zechciał z nim urządzić wywiad, a dowie się od niego wielu rzeczy ciekawych o Małopolsce: „o szlamie galicyjskim, zalewającym oczy i usta Warszawie, o tresurze ducha w organizmie biurokracji małopolskiej, o meningitis galicyjskiej i specjalnym typie laseczników, wyhodowanych na żelatynie wiedeńskiej, o stylu galicyjsko-wiedeńskim, o gnoju politycznym w Galicji" etc. etc. Byłoby dalej wskazanem, aby p. Konrad Olchowicz, naczelny redaktor „Kurjera Warsz.", który kończył wprawdzie studja we Lwowie, ale widocznie zapomniał już o wszystkiem, co widział we Lwowie i w Małopolsce, zechciał uprosić dra Polaka, aby urządził w redakcji „Kurjera Warsz." rodzaj seminarjum o Małopolsce dla p. Rabskiego. Przydałoby się także, gdyby na te wykłady uczęszczał p. Neuwerth-Nowaczyński. Pomimo podeszłego wieku mógłby się jeszcze niejednego nauczyć.

Przez szkło powiększające.

Oficjalny tużurek.

Rzecz miała się tak: Było pewne państwo, które miało kiepskich dyplomatów i wiele kłopotów z zagranicą. By uporać się z najważniejszym z tych kłopotów, postanowiono do jednej ze stolic, w której rezydował już jeden kiepski dyplomata, wysłać drugiego na odsiecz.

Ten to ostatni był człowiekiem znanym z pecha, który go prześladował. Był wysoki, cienki, nieco krzywy, mył się w ważniejszych chwilach życia, nie czesał nigdy bez specjalnie ważnego powodu, a ubrania, ani bielizny nie zmieniał z zasady nigdy.

A że był człowiekiem świadomym rzeczy, tedy, mając wyjechać, oświadczył: Wiem, że i tak jestem elegancki, ale na wszelki wypadek musicie mi sprawić nowy tużurek.

Wyasygnowano mu 100.000 jednostek tak słabo stojącej, że aż leżącej waluty i w nowym tużurku wyprawiono za granicę.

Po pewnym czasie dyplomata wrócił, trochę mniej nieumyty, i tużurek też, ale w stanie nieco już podniszczonym. Sprawa, którą miał załatwić, stała równie źle, jak i przed jego wyjazdem.

Mniejsza jednak o to. Wynikła kwestja znacznie trudniejsza: Kwestja charakteru tużurka. Minister skarbu twierdził: Tużurek zakupiony został dla celów oficjalnych, osoba prywatna więc, nie oficjalna, chodzić w nim nie może. Należy go więc zwrócić. Ma stanowić odtąd część składową inwentarza ministerstwa spraw zagranicznych.

Przyjaciele kiepskiego dyplomaty zaprotestowali: nasz przyjaciel tyle już zmartwień przyniósł i przeniósł, że tużurek należy mu ofiarować w charakterze „tużurka honorowego".

Karygodne marnowanie grosza publicznego — zaopiniowali przeciwnicy.

Fachowiec zapytany o zdanie, oświadczył: Sprawa jest zawiła i pozbawiona precedensów. Sądzę jednak, że należało raczej wybrać dyplomatę średniego wzrostu i normalnej tuszy. Wówczas oficjalny tużurek mógłby się był przydać. Teraz natomiast będziemy mogli wysyłać zagranicy tylko cienkich, długich i nieco krzywych dyplomatów.

Dyskusja fachowa i zasadnicza nieco się przeciągnęła. Tymczasem tużurek zjadły mole.

Ant.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Praksedy p.; gr. kat. Prokopija. Jutro rz. kat. Marji Magdaleny; gr. kat. Pankratyja. — Wschód słońca 5 41, zachód 7·20.

Mały teatr miejski (ul. Grodecka 2 b.)

W czwartek, piątek i sobotę »Oficer gwardji«, komedja w 3 akt. Molnara. Zespół warszawski.

We Lwowie.

— Jak zwykle. Połączenie telefoniczne między Lwowem a Warszawą przerwane.

— Przyjazd z Wiednia delegata Izby handlowej austr.-polskiej do Lwowa. W piątek, 22. bm. rano przybywa do Lwowa p. Karol April, sekretarz austrjacko-polskiej Izby handlowej w Wiedniu celem nawiązania kontaktu z tutejszemi kołami przemysłowemi i handlowemi. P. April, który pozostanie we Lwowie do 24 bm., interesentów przyjmować będzie w Izbie handlowej i przemysłowej, ul. Akademicka 17, I. p., sala komisyjna.

— Sprawy miejskie. Prezydent p. Neumann wyjechał do Warszawy w sprawach miejskich.

Na posiedzeniu magistratu uchwalono zakupić za 2 miljony mk. przyrządy do odkurzania teatru miejskiego i przeprowadzić adaptację gmachu galerji narodowej przez wybudowanie galerji, która łączyć będzie obydwa budynki i ułatwi komunikację zwiedzającym galerję.

— Lwowska m. komisja aprowizacyjna odbyła onegdaj posiedzenie pod przewodnictwem prezyd. Neumana. Kierownik zakładu aprowizacyjnego radca Strobiecki wykazał, że od 15. maja br. wydał zakład aprow. 7000 wagonów mąki na wypiek chleba i rozsprzedał w sklepach miejskich 20 wagonów kasz, 2 wagony smalcu, 38.000 kg. mięsa i inne artykuły żywności. W dyskusji podnoszono, że we Lwowie drożyzna coraz bardziej się wzmaga. Uchwalono rezolucję, domagającą się, by prezydjum miasta weszło w porozumienie z zrzeszeniem konsumentów we Lwowie i wspólnie wypracowało plan tańszego wyżywienia ludności lwowskiej, szczególnie co do chleba.

Prez. Neumann oświadczył, że ludność Lwowa co do aprowizacji niema powodu do obaw, gdyż zakład aprowizacyjny poczynił wszelkie kroki celem zakupna rozmaitych środków żywności w jaknajwiększej ilości, by w ten sposób regulować ceny w mieście. Obecnie wypieka się 50.000 bochenków chleba, który będzie i nadal wypiekany w dwóch gatunkach, a to po 60 i po 100 mk. za bochenek.

— Świetna artystka sceny lwowskiej, Teofila Nowakowska, złotemi głoskami zapisana w dziejach naszej sceny, udziela lekcji wymowy i dramaturgji w gmachu Skarbka, brama 5, III. p., nr. drzwi 37 między 4—5 popoł. Zwrócić uwagę na tę pierwszorzędną nauczycielkę uważamy za publicystyczny i kulturalny nasz obowiązek.

— Towarzystwo politechniczne urządza wycieczkę do Zakładów drzewnych pod Lwowem d. 21. bm. Punkt zborny u zbiegu ulic Stryjskiej i św. Zofji o 15 godz. 30 min. W razie niepogody wycieczki nie będzie.

— Strajk kuśnierzy zakończył się przyznaniem im podwyżki płacy w wysokości 80—130 proc., zależnie od kategorji i zachowaniem ośmiogodzinnej pracy.

— Nagła śmierć. Dozorca tartaku na Stryjskiem Olejnik Jan, lat 50, zachorował nagle w nocy, zaś w drodze do szpitala skończył ten marny żywot. Powód śmierci nieznany.

— Nałogowy nożownik Gędosz przebił na ul. Grodeckiej nożem w piers konduktora kolej. Rudolfa Szebicha. Praktykę swą wykonuje gorliwie i z zamiłowaniem, gdyż pogotowie ratunkowe opatrzyło kilkanaście ofiar.

— Psy groźą. Suka p. Rozwadowskiego, zam. przy ul. Nabielaka 39, pokąsała post. polic. Tymczaka. Apostołkę „płatnej miłości" Marję Hładun pokąsał również pies. Marję Milską, córkę szewca, pokąsał także pies.

— Kradzieże. Z przedpokoju S. Löwensteina ściągnął z wieszadła jakiś chłopak płaszcz, wartości 15.000 mk. — Ze strychu T. Kaweckiego, kpt. W. P., skradziono bieliznę i płachty nieprzemakalne, wartości 40.000 mk.

Właściciel składu win przy pl. Gołuchowskich Abrahamowicz „zaopatrzył" się w 2500 flaszek z piwnicy Berty Winner na Zamarstynowie. Flaszki, do tego próżne, ocenia właścicielka na 150.000 mk.

— Zgubiono. Saul Wolfisker, urz. prywatny, zam. przy ul. Sykstuskiej 58a zgubił złoty łańcuszek damski, wartości 25.000 mk.

W Polsce i na świecie.

— Cześć bohaterom. Wzruszająca i wzniosła uroczystość odbyła się w ostatnich tygodniach czerwca we Francji, uroczystość, która bliska być powinna i sercom polskim ze względu na wspomnienia, jakie się z nią łączą.

W Artois na ostatnim cyplu wzgórz dominujących zagłębie węglowe Francji, gdzie tylu polskich górników pracowało od lat szeregu, wznosiło się miejsce odpustowe Notre Dame de Lorette. W czasie wojny wzgórze to stało się tamą o którą rozbijały się bezskutecznie zaciekłe, nieustające ataki Niemców. Od Notre Dame de Lorette przez St. Nazaire, Saint Vaast, Carency do W. Eloi, wznoszącego jeszcze szkielet dwudzielny wież nad krainą zniszczenia, kładły się bez przerwy nowe fale obrońców Francji i cywilizacji. Obficie płynęła tam i krew polska. Carency, imię bolesne a sławne, wpląta się rubinem krwawym w koronę ofiary, jaką żołnierze polscy dla Ojczyzny na wszystkich polach świata składali. I dlatego nietylko prawo przyjaźni, lecz prawo pracy i krwi uświęcało obecność Polaków na uroczystości poświęcenia pomnika N. D. de Lorette, która w świętej jedności i zgodzie połączyła wszystkie stany i wszystkich przedstawicieli Francji i jej sprzymierzeńców. Przez usta gen. Petain bohatera z Verdun, prefekta p. Causela i ks. biskupa Julien oddała Francja cześć bohaterom tam poległym, a najczęściej bezimiennym, do legendy, którą czcią religijną otoczyć kazała wzgórze, dającą legendę męstwa i bohaterstwa. Piętnastotysięczny pochód przesunął się przez las krzyżów wojennych cmentarzysk, nad którymi powiewał i polski sztandar z napisem: „Niech Matka Boska wspiera Francję i Polskę".

Obok fortów Verdun wzgórza Artois na zawsze otoczone będą czcią ludzkości, dla której nie straciła wartości idea patrjotyzmu i ofiary.

— Procesy powojenne. W Czortkowie dnia 16. bm. odbyła się rozprawa przeciw nauczycielowi I. Zemlakowi, oskarżonemu o agitację bolszewicką i nakłanianie do armji czerwonej. Rozprawę odroczono do 29. bm. do powołania nowych świadków.

— W wojnie z lichwą księgarską. Państwowa rada gospodarcza w Czechach postawiła następujące wnioski, aby uprzystępnić książkę ogółowi: 1) znieść koncesję na handel księgarski, 2) każda książka musi mieć cenę detaliczną, która nie śmie uledz podwyżce, 3) przeprowadzić z władzami skarbowemi rewizję zysków papierni, wydawnictw, księgarni i antykwarjatów, 4) wydać taryfę maksymalną na papier i ścigać najsurowiej jej przekroczenia, 5) ścigać sztuczne podwyższanie — ponad kurs — cen za książki zagraniczne. — Tak postępuje władza w oświeconym kraju. I u nas, w kraju głodu książki, spekulacja święci orgje na tem polu. Czas u nas dobrać się do skóry wyzyskiwaczy!

Komunikaty.

Walne zgromadzenie budowniczych. We czwartek 21. bm. o g. 5 odbędzie się walne zgromadzenie budowniczych. Na porządku dziennym sprawy cennikowe.

—o—

Na wydziale elektrotechnicznym politechniki warszawskiej wakują katedry: 1) fizyki i 2) urządzeń maszynowych (kotły parowe, silniki parowe silniki spalinowe turbiny parowe silniki wodne i pompy). Zgłoszenia należy nadsyłać na imię dziekana wydziału elektrotechnicznego do dnia 1. października br. z załączeniem curriculum vitae oraz prac naukowych.

—o—

KOMUNIKATY.

Z Uniwersytetu Jana Kazimierza. Wobec coraz częściej powtarzających się zarówno podań na piśmie jak ustnych domagań się od **Wydziału Filozoficznego** Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie udzielenia t. zw. „absolutorjum" i „policzenia" lub „zaliczenia" studjów na innych Wydziałach lub szkołach lub czasu spędzonego na wojnie, podaję do wiadomości osób interesowanych, że żądaniom ich, opartym na ustroju innych Wydziałów Uniwersyteckich, Wydział Filozoficzny nie może uczynić zadość, „absolutorjum" bowiem mogą wydawać tylko Wydziały o określonym zakresie i rodzaju studjów, spólnych wszystkim studentom danego Wydziału (Teologiczny, Prawa i Umiejętności Politycznych, Lekarski) a nie Wydział Filozoficzny, który jest zbiorem studjów wolnych, indywidualnych, dla każdego przedmiotu innych, i dla każdego studenta odmiennych. Z tych więc powodów Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Jana Kazimierza wydaje tylko **„świadectwa odejścia"** czyli „świadectwa wystąpienia", w których podaję i zaświadcza spis wykładów, wysłuchanych przez posiadacza świadectwa.

Z tych samych powodów **Wydział Filozoficzny** Uniwersytetu Jana Kazimierza **nikomu nie może niczego** „policzyć" lub „zaliczyć", a może tylko **uwolnić kogoś**, kto na to zasługuje, od **minimalnej ilości lat studjów** na tym Wydziale wymaganych jako **jeden z warunków** dopuszczenia do egzaminów ścisłych na stopień doktora filozofji, wtedy gdy dana osoba czyni zadość wszystkim innym warunkom i już przystępuje do egzaminów.

We Lwowie, dnia 15. lipca 1921.

Weyberg.
Dziekan W. F. U. J. K.

—o—

Konferencje urzędników prywatnych. Wzrastająca ciągle drożyzna i trudności zaspokojenia potrzeb codziennych budzą zwolna wśród pracowników i pracownic w prywatnych biurach i przedsiębiorstwach potrzebę skonsolidowania sił i utworzenia zwartej i silnej organizacji. Widzą oni, że nie ma innej rady jak zespolić się, aby wywalczyć i otrzymać możliwe warunki bytu. Zaczęli się łączyć pracownicy biur i przedsiębiorstw przemysłu drzewnego, pracownicy biur naftowych także czują potrzebę silniejszego zespolenia się, wszczyna się ruch po biurach handlowych, fabrycznych i przemysłowych.

Nie tylko o chwilową poprawę bytu idzie obecnie, trzeba ustawowo zabezpieczyć prawa pracownikom, ustalić normy służbowe, uzyskać wpływ na instytucje decydujące o bycie i doli pracowników i wywalczyć temu dotąd mimo poważnej liczby uczestników tak zaniedbanemu stanowi odpowiednie zastępstwo jego interesów.

Trzeba dokładnie rozpatrzyć — jaką drogą można uzyskać i te warunki bytu i te ustawy i ten wpływ tak potrzebny na tok spraw związanych z życiem urzędnika prywatnego.

W tym celu istnieje zamiar w czasie »Targów Wschodnich« we Lwowie zwołać do Lwowa konferencję delegatów urzędników prywatnych, a celem dokładnego przygotowania tej konferencji odbędzie się przedtem we Lwowie w lokalu organizacji urzędników prywatnych Kopernika 26, II. p., przedwstępne zebranie poszczególnych działów, a to:

7. sierpnia br. konferencja delegatów pracowników naftowych.

14. sierpnia br. konferencja delegatów pracowników biur przemysłu drzewnego.

15. sierpnia br. konferencje delegatów przedsiębiorstw żywnościowych, chemicznych, jakoteż pracowników zajętych w gospodarstwach rolnych.

21. sierpnia br. pracowników przedsiębiorstw fabrycznych, handlowych, spedycyjnych i innych działów.

23. sierpnia br. delegatów urzędników bankowych i ubezpieczeniowych.

Zebrania te przygotują postulaty urzędników i urzędniczek prywatnych Małopolski tak, aby już łatwiej było na ogólnem zjeździe je ustalić i sformułować, nadto zaproponują na ogólnej konferencji formę organizacji i ustanowią stałe zastępstwo interesów pracowniczych.

Wszyscy pracownicy prywatni muszą się zająć tą sprawą, muszą wysłać delegatów na tę konferencję, aby wreszcie doszła do skutku zespolona, jednolita i świadoma dróg i celów organizacja pracowników prywatnych.

Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji w tych sprawach: Związek urzędników i urzędniczek prywatnych we Lwowie Kopernika 26, II. p. — na żądanie pisemnie a ustnie w dnie powszednie od godz. 5—6 popoł., w niedziele od godz. 10—11 przed południem.

—o—

Legitymacje dla oficerów emerytów wojska polskiego. Z dniem 1. września 1921. wchodzi w życie rozkaz o legitymacjach osobistych dla oficerów emerytów Wojska Polskiego, mocą którego każdy oficer emeryt W. P. winien posiadać legitymację przepisaną dla oficerów czynnych typu L. 43030/10923/V. a. Sz. 21.

Oficerowie, którzy zostaną przeniesieni na emeryturę przed wyjściem niniejszego rozkazu i nie posiadają legitymacji osobistej dla oficerów typu L. 43030/10923/V. a. Sz. 21. mają postarać się o nią przez właściwą P. K. U. dołączając do odnośnej prośby fotografię z odkrytą głową, dystynkcje według nowych przepisów, całość formatu 6x8 cm. en face zaopatrzoną w podpis własnoręczny (czytelny) właściciela (imię i nazwisko) uskutecznionym przez dolną część fotografji oraz kwotę 25 Mk. (należytość za legitymację). Pomocnik Dowódcy O. Gen.

5504 **R. Jasiński płk.**

ZAPISKI.

„Wiek XX." Ukazał się w Warszawie pierwszy numer miesięcznika „Wiek XX.", poświęconego polityce i sprawom gospodarczym. Miesięcznik obejmuje przeszło sto stronic druku, a na jego treść składają się artykuły: W wirze Europy (Wł. Włoch); Polityczne i gospodarcze położenie Polski (prem. Wincenty Witos); Przyszłość stosunków anglo-polskich (St. Gutowski); Łączność ekonomiczna Górnego Śląska z Polską (J. Fiedorowicz); Co rządzi historją (H. K. Woroniecki). Sprawy Górnego Śląska omawiają Francuzi: senator J. Noulens; poseł do parlamentu i członek komisji spraw zagranicznych, P. Renaud; poseł z Belfortu, J. B. Saget. Numer zamykają korespondencje i notatki polityczne, oceny książek oraz streszczenie wymienionych artykułów po francusku. Redakcję miesięcznika objął p. Władysław Włoch.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Do pani Stefanji Bałtarowiczowej w Jaryczowie starym.

Pragnąc, aby szerszy ogół zaznajomił się z działalnością Pani na polu filantropijnem i narodowem, obrałem tę drogę, aby Pani uczynić następujące zarzuty:

1) Twierdzę, że Pani jako kierowniczka kuchni amerykańskiej w Jaryczowie starym, pobierała artykuły żywnościowe dla 50 do 65 dzieci — w rzeczywistości zaś obiady otrzymywało 6 do 15 dzieci. Resztę użyła Pani dla swojej potrzeby, bądź też rozdzielała Pani pomiędzy swoich krewnych i znajomych.

2) Zarzucam Pani, że w roku zeszłym, gdy miał zjechać delegat do kontrolowania administracji tej kuchni — Pani wraz z klucznicą chodziły po wsi, aby zebrać jak najwięcej dzieci. Zjawiło się w dniu tym rzeczywiście około 50 dzieci, którym Pani nazajutrz obiadu już nie dała.

3) Ubrania i obuwie z darów ameryk. pochodzące, a przeznaczone dla biednych dzieci w Jaryczowie starym, rozdała Pani swej służbie, a część tylko wsiowym i to dzieciom swoich ulubieńców, a reszta zostawała zmagazynowana na strychu Pani i zapakowana w 3 workach, co naocznie widziałem.

4) Pobierała Pani z urzędu aprowizacyjnego przy Starostwie cukier, sól, naftę dla 86 osób służby, a w rzeczywistości, nikt ze służby artykułów tych nie pobierał, a ilość członków rodziny i służby Pani, nie dosięgała nawet jednej czwartej wykazanej cyfry.

5) Zarzucam Pani, że w czasie inwazji ukraińskiej, dom Pani uchodził za ruski, Pani wraz z mężem jeździła po władzach ukraińskich szukając oparcia, była Pani codziennym prawie gościem u komisarza powiatowego Gełymeja, tylko Pani i niemiec Kremer, otrzymali od władz ukraińskich odszkodowanie za pobrane bydło i produkta rolne — kazała sobie Pani podpisać poświadczenie jak twierdzi ówczesny wójt Jan Tys, że dom Pani jest ruski, że Pani nie ma nic wspólnego z Polakami i że Pani przeciwko republice ukraińskiej nie występuje, — obowiązała się Pani płacić na milicję ukraińską umieszczoną na folwarku męża Pani 500 K. miesięcznie, dawała Pani im jeść, a komendanta tej milicji Łucia Kowala cegielnika, który do dnia dzisiejszego niema odwagi się tu pojawić, honorowała Pani podawaniem potraw w pokoju — wszystko mimo to że milicji tej używano przeciwko sile zbrojnej Polskiej.

6) Muszę wyrazić zdziwienie, że Pani takiemi względami władz się cieszy — bo gdy innemu śmiertelnikowi konie chore na nosaciznę natychmiast strzelają, Pani wolno 3 konie za wiedzą weterynarza odstawiać do Lwowa do rzeźni, a ceny szacunkowe oznaczone dla pobrania odszkodowania są wprost horendalne.

Sądzę że zarzuty te, które każdej chwili gotów jestem poprzeć dowodami chyba wystarczą, aby okazać osobom otumanionym przez Panią — właściwe tło jej działalności. Jestem prawie pewnym, że Pani swoim zwyczajem przedstawi list niniejszy jako zemstę napędzonego oficjalisty, lecz raczy Pani pamiętać, że tak nie jest, bo niechcąc swojej dobrej reputacji narażać dalej, zmuszony byłem, z posady u Pani zrezygnować.

5505 **L. Witkowski.**

KRONIKA EKONOMICZNA.

+ **Biuro transportowe „Targów Wschodnich"**, mieszczące się we Lwowie, pl. Halicki 15. udziela wszelkich informacji w sprawach transportowych, cłowych, importowych i eksportowych, a reprezentowane jest przez tow. spedycyjne „Polski Glob", „Polski Lloyd" i „Pronta" i ich oddziały we wszystkich centrach handlowych Polski i Europy. W czasie „Targów Wschodnich" odbędzie się konkursowa orka próbna pługami parowymi i motorowymi. Próbę przeprowadzi firma „Pion".

+ **O wypłatę za ropę bruttową.** Ministerstwo skarbu zaprosiło na 18. bm. do Lwowa na konferencję reprezentantów zjednoczenia bruttowców i właścicieli terenów naftowych w Drohobyczu. Chodziło o dalsze pertraktacje między bruttowcami a rządem w sprawie wypłaty zaległej produkcji i ustaleniu cen ropy bruttowej. Pertraktacje te prowadzone były w Warszawie, nie doprowadziły jednak do skutku.

W pertraktacjach wczorajszych mieli wziąć udział naczelnicy gmin zagłębia naftowego Borysławia, Tustanowic i Mraźnicy oraz członkowie dyrekcji zjednoczenia bruttowców. Prezydent państw. urzędu naftowego p. Widomski przyjechać miał na tę konferencję — tymczasem delegaci czekali nadaremnie w Izbie handlowej na jego przyjazd. Nie doczekawszy się jego przybycia, zawiadomili go, że na następną konferencję zjawią się tylko pod warunkiem, że odbędzie się ona nie we Lwowie, lecz w Drohobyczu.

— **Wzrost kosztów utrzymania w mies. czerwcu.** Z Warszawy donoszą: Komisja dla badania wzrostu kosztów utrzymania, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych, na posiedzeniu swem w dniu 8. lipca 1921 r. ustaliła, iż w miesiącu czerwcu, w porównaniu z miesiącem majem 1921 r., koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nieotrzymującej deputatu, zwiększyły się o 13 do 18 proc.

+ **Spadek waluty bułgarskiej.** Piszą nam z Sofji: Od czerwca br. poczyna się spadek waluty bułgarskiej, który w pierwszych dniach lipca przybrał charakter katastrofalny. Panika ogarnęła sfery bankowe. Obce waluty były tak poszukiwane, że płacono za nie wszelkie ceny, byle tylko je nabyć. Różnica w kursach między giełdą urzędową a prywatną dochodziła w ciągu paru dni do 300 punktów, np. co do franków francuskich, które uzyskały niesłychany kurs 1400 za 100, podczas gdy przed tygodniem notowane były 820. Dzięki interwencji rządu od dnia 8 bm. nastąpiła znaczna zwyżka lewa bułgarskiego. Wystarczyło rządowi ogłosić, że znosi zastosowanie paragrafu 4. ustawy o winowajcach katastrofy wojennej, który grozi konfiskatą majątków, a już wstrzymany został pęd kupowania obcej waluty, które przez to samo spadły o 40 proc. Franki francuskie w dniu 9. bm. notowano 950 za 100.

+ **Targi wschodnie w Preszburku.** „Temps" zamieszcza wywiad z czeskim posłem Stodola, który rzekł: Rosję trzeba ratować od germanizacji, od wpływu byłych nieprzyjaciół. Kluczem komunikacji zachodu z Rosją jest Bratislava (czeska nazwa Preszburka) w Czechosłowacji, która z Rumunją ma być pośrednikiem dla handlu francuskiego. Niemcy powinny zbudować kanał Ren-Men-Dunaj. Trzeba urządzić wielką składnicę w Preszburku, który powinien być koleją złączony z **Gdańskiem** i Tryjestem. Targi wschodnie w Preszburku, które zostaną w tych dniach otwarte są pierwszym krokiem do wykonania tego programu.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 20. lipca 1921.

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.
Ruble carskie po 100 rb.	450·—	500·—	—·—
„ „ po 500 rb.	160·—	200·—	—·—
„ „ drobne	180·—	230·—	—·—
„ dumskie (po 1000)	55·—	75·—	—·—
„ „ (po 250)	35·—	55·—	—·—
Ruble dumskie kierenki (po 40 i 20)	20·—	25·—	—·—
Karbowańce (po 1000)	3·—	5·—	—·—
Grzywny (po 500 i wyżej)	6·—	10·—	—·—
100 franków francuskich	140·—	155·—	—·—
100 franków szwajcarskich	270·—	300·—	—·—
1 sterling	6200·—	6900·—	—·—
1 dolar amerykański	1800·—	1880·—	——
1 dolar kanadyjski	1500·—	1600·—	—·—
Marki niemieckie po 1000	2350·—	2550·—	——
Marki niemieckie po 100	2250·—	2450·—	—·—
Marki niemieckie drobne	2250·—	2450·—	—·—
Lei rumuńskie (po 500)	2550·—	2650·—	—·—
„ „ drobne	2450·—	2550·—	—·—
Liry włoskie	70·00	90·00	—·—
Czeskie korony (5000—1000)	2350·—	2550·—	—·—
Czeskie korony niższe	2350—	2550—	——
Korony austr. niem. stempl.	200·—	230·—	——
Franki belgijskie	—·—	—·—	—·—

D e w i z y.

	płacą:	żądają:	transakc.
Wypłata na Londyn	6350 —	6950·—	00
„ na Paryż	143·00	153·00	—·—
„ na Zurych	280·—	300·—	—·—
„ na Pragę	2400·—	2600·—	—·—
„ na Wiedeń	225·—	250·—	00
„ na Berlin	2400·—	2600·—	00
„ na N. Jork	1750	1850	—·—
„ na Medjoran	—·00	00·00	—·—
	płacą:	żądają:	transak.
„ na Bukareszt	2500	2700	——
„ na Kopenhaga	—·—	—·—	—·—
„ na Finlandja	—·—	—·—	—·—
„ na Holandja	—·—	—·—	—·—
„ na Szwecja	—·—	—·—	—·—
„ na Norwegja	—·—	—·—	—·—

—0—

KRAK. CEDUŁA GIEŁDOWA.

Kraków, 20. lipca.

Akcje bankowe:

	Ofiar.	Żądano	Transakcja
Polski Bank Przemysł.	500·—	580·—	— —
Bank hipoteczny	675·—	725·—	— —
Bank Małopolski	625·—	675·—	—
Ziemski Bank kredyt.	700·—	750·—	—
Powsz. Bank kredytowy S. A.	—·—	—·—	
Bank kredyt. w Warszawie	00·—	00·—	
Bank Związku Spółek zar.	00·—	00·—	
Polskie Tow. handl. I-III em.	1000·—	1100·—	00—00
Handl. Sp. Akcyj. imper.	400·—	450·—	0—430
Polski Glob	1100·—	1300·—	00—00
Zegluga polska	525·—	575·—	00—00
	żądano:	poszuk.:	żądano poszuk.
Zieleniewski	8500·—	9000·—	8600-00
Warsz. S-ka akc. budowy parowozów II. em.	1500·—	1600·—	1550—00
„Lemiesz“ fabr. maszyn	6200·—	6400·—	——
Górka, Fabr. cementu	7900·—	8200·—	00—00
Siersza, Zakłady górn.	6400·—	6600·—	00—00
T. P. G.	7800·—	8200·—	00—00
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narzędzi rolniczych	00·—	00·—	0—00
Automotor. fabr. samoch.	2300·—	2500·—	00—00
Polska Nafta I—III	2000·—	2300·—	00—00
Elektrownia w Sierszy	1900·—	2100·—	00—00
„Oikos“	4000·—	4200·—	00—00
Pezet powszechne zakłady budowlane	1050·—	1150·—	00—
Fabryka przetworów tłuszczowych w Trzebini	2900·—	3100·—	00—00
Krakus	3300·—	3600·—	3450
Fabryka porcel. Czmiel.	3900·—	4100·—	00—00
Fabr. i raf. cuk. Chodorów	2200	2300	2250—

Waluty i dewizy:

	Waluty żądano	Waluty poszuk.	Czeki żądano	Czeki poszuk.
Dolary St. Zjedn.	1775	1875	1775	1875
Franki francuskie	—·—	00·—	—·—	—·—
Franki szwajc.	—	—		
Funty szterl.	00	00		
Marki niemieckie	25·00	25·05	23·05	25·05
Korony austryjackie	2·10	2·30	2·25	2·45
Korony czesko-słowac.	22·—	24·50	23·00	25·—
Korony węg.	——	——	0·00	0·00
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—	—·00
Liry włoskie	0·—	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie 500	00	00		
Ruble carskie 100	00	00		

Kursa giełdy warszawskiej.

Warszawa, 20. lipca 1921.

Akcje.

	Transakcje	Żądano	Poszuk.
Bank Dys. Warsz. I—VI em.	——	——	—·—
„ „ „ VII „	——	—·—	—·—
„ Handl. warsz. I—VIII „	00	00	——
„ „ „ IX „	1800	1850	——
„ dla handlu i przem. w Warszawie I—V em.	——	——	—·—
Bank dla handl. i przem. w Warszawie VI em.	——	——	—·—
Bank Handlowy w Łodzi	—	—	—·—
Bank kred. w Warsz. I-V.	2800	2900	00
„ „ „ V.	——	—	—
Bank handlowy	——	—·—	—·—
„ zachodni I-V	1725	1775	1750
„ „ IV-V „	——	——	——
„ Kupiecki w Łodzi	—	—	—
„ Małop. w Krakowie II em.	—	—·—	—·—
	Transak.:	żąd.:	poszuk.
„ Przem. warszawski I „	—	—·—	—·—
„ Tow. Spółdziel. I—III em.	2500	—·—	—·—
„ „ „ IV „	—·—	—·—	—·—
Bank Zachodni I—II em.	——	——	——
Bank zachodni III „	—·—	——	——
„ Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu I—VII em.	—·—	—·—	—·—
Bank Związk. Sp. Zarobk. w Poznaniu VIII—IX em	—·—	—·—	—·—
Warsz. Tow. fabryki cukru	13200	13000	——
„ „ kopalń węgla I-IV em.	16600	16000	00
Lilpop. Rauch i Loewenstein II.	3375	3400	00
Rudzki i Spk.	24850	24900	0
Starachowice	7325	7200	0
L. J. Borkowski I—VI em.	1500	00	——
Bracia Jabłkowscy I—V „	1275	1300	——
Firlej z r. 1921	775	800	—
Warsz. Tow. handlu i żeglugi I—IV em.	2175	2125	00
Żyrardów	44250	44000	00
Wielkie piece i fabr. ostr.	8300	00	00
Zawiercie	—	——	
Pol. Tow. handlowe	00	—	
Polska nafta I-III em.	2275	2200	——
Przemysł drzewny	1575	00	——

Waluty i dewizy.

	Gotówka: sprzedaż	Gotówka: kupno	Czeki i wpłaty: sprzedaż	Czeki i wpłaty: kupno
Dolary Stan. Zjedn.	1882·50	1872·50	1872·—	1820
„ Kanadyjskie	——	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	150—	149	149	144
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingów	——	00	00	——
Marki niemieckie	24·75	—·—	24·95	24·90
„ fińskie . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Korony austryjackie	0—	·00—	—·—	—·—
„ czesko-słow.	—·—	—·—	—·—	—·—
„ duńskie .	—·—	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie .	—·0	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie . .	—·—	—·—	—·—	—·—
Floreny holendersk.	—·—	—·—	—·—	—·—
Gdańsk		—·—	—·—	—·—

Paszporty zagraniczne

dla emigrantów z Rosji i Ukrainy.

W wykonaniu zarządzenia Minist. spraw wewn. z dnia 8. czerwca 1921 podaje się do powszechnej wiadomości co następuje:

I. Przebywający na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej emigranci z Rosji i Ukrainy winni niezwłocznie, a najpóźniej **w terminie dwumiesięcznym** od daty niniejszego obwieszczenia poczynić odpowiednie starania u odnośnych władz administracyjnych I-szej instancji o paszporty zagraniczne na wyjazd z Polski. Mieszkający we Lwowie emigranci winni wnieść odnośne podania o paszporty do dyrekcji policji (biuro uchodźców, ulica św. Anny l. 7. II. p.). W razie niezastosowania się do powyższego polecenia będą emigranci po upływie tego terminu wysiedleni do Rosji.

II. Emigrantom jest dozwolone czasowe zamieszkiwanie w całym kraju z wyjątkiem niżej wyszczedólnionych rejonów.

Do rejonów, w których dalszy pobyt emigrantów po upływie 6 tygodni od daty niniejszego obwieszczenia jest bezwzględnie wzbroniony są zaliczone:

a) powiaty położone w b. gubernii wileńskiej

b) przygraniczne powiaty województw Nowogrodzkiego i Wołyńskiego: Brasławski, Stołpecki, Wołożyński, Nowogrodzki, Baranowicki, Nieswieski, Łuniniecki, Sarneński, Równieński (wyłączając m. Równo), Ostrogski, Dubeński i Krzemieniecki,

c) wszystkie bezpośrednio graniczące z sowiecką Ukrainą powiaty województw: Tarnopolskiego i Stanisławowskiego,

d) wszystkie miasta stanowiące siedzibę władz wojewódzkich (Lwów, Kraków, Stanisławów, Tarnopol).

W ciągu pomienionego sześciotygodniowego okresu, zamieszkali obecnie we Lwowie emigranci, winni się zgłosić w dyrekcji policji, biuro dla uchodźców, ulica św. Anny l. 7., II. p., gdzie im zostanie wyznaczona miejscowość na dalsze zamieszkanie aż do czasu wyjazdu z Polski (p. I.). Niestosujący się do powyższego ulegną po poprzedniem zastosowaniu kar wysiedleniu z granic państwa.

Zarazem zwraca się uwagę, że przekraczanie granicy z Rosją dopuszczalne jest jedynie w specjalnie określonych punktach granicznych (na terenie Wschodniej Małopolski w Podwołoczyskach i Skale). Wszystkie osoby nielegalnie przechodzące granicę będą przez organy ochrony granicznej zatrzymywane i odstawiane do najbliższych starostw i po uprzedniem zastosowaniu do nich kar będą wysiedleni z granic państwa.

Powyższe grozi również osobom, które po nielegalnem przekroczeniu granicy przedostaną się w głąb kraju. Wyjątek stanowią osoby (bez różnicy przynależności państwowej oraz narodowości) ścigane za przestępstwa polityczne, które stając na ziemi polskiej uzyskują tem samem ochronę zagrożonej wolności lub bezpieczeństwa osobistego na zasadzie prawa azylu

Osoby te, by zapewnić sobie rzeczone prawo azylu, winny:

1) Niezwłocznie po przekroczeniu linji granicy same dobrowolnie zgłosić się do najbliższego posterunku policyjnego,

2) Należycie udowodnić przed granicznym starostą, że są ścigane za przestępstwa natury ściśle politycznej i że wobec tego grozi im utrata wolnosci lub niebezpieczeństwo utraty życia.

3) Uzyskać w starostwie granicznem zaświadczenie specjalnego typu (zaopatrzone w fotografię, stwierdzające otrzymanie zezwolenie na tymczasowy pobyt w państwie polskiem.

Niezastosowanie się do powyższego, ukrywanie się lub przemycenie się w głąb kraju (poza obszar powiatu granicznego) bezwzględnie pozbawia osoby należące do omawianej kategorji możności uzyskania prawa azylu w Polsce i będą one traktowane na równi z resztą osób, przybywających do Polski w drodze nielegalnego przekroczenia granicy państwa, mianowicie ulegną po uprzedniem zastosowaniu odnośnych kar wysiedleniu z granic Państwa.

We Lwowie, dnia 15. lipca 1921.

Dyrekcja policji.

OGŁOSZENIA.

Zarząd okręg. Lasów Państw.

w Warszawie

ogłasza na dzień 8. sierpnia 1921. **przetarg na drewno użytkowe grubsze dębowe,** wyrobione w Leśnictwie Zakrzew, Nadleśnictwa Zagórze ze zrębów 1920|21 r.

Nr. partji sprzedażnej	Oddział	Rodzaj drewna	Ilość sztuk	KLASY I. średnica ponad 50 cm.	II. średnica 41-50 cm.	III. średnica 31-40 cm.	IV. średnica 21-30 cm.	V. średnica do 20 cm.	Ogółem	Jakość drewna	UWAGA
				m³	m³	m³	m³	m³	m³		
I.	111	dębina	415	185 79	193 36	137 14	63 43	— 22	579 94	Zimowe cięcia, zdrowe, puste, gładkie z małymi wyjątkami w niższych klasach	Nr. 1, 2, 3, 4 odległość od kolejki leśnej 2, 5 klm. od stacji kolejowej Ostrowy 14 klm. kolejką. Nr. 5 odległość od kolejki leśnej 5 klm. Kolejką do stacji kolejowej Ostrowy.
II.	111 i 115	„	343	140 71	80 08	55 98	24 79	— —	301 51		
III.	101	„	107	14 78	35 85	23 52	18 03	— 58	92 71		
IV.	100	„	132	2 65	23 28	54 70	32 80	— 13	113 56		
V.	188	„	279	16 22	38 —	48 51	54 31	12 65	169 59		

Oferty piśmienne w kopertach z napisem **„Do przetargu w dniu 8. sierpnia 1921 r. na materjał dębowy w Nadleśnictwie Zagórze“,** zaopatrzone w dokładny adres i własnoręczny podpis oferenta, opłacone odpowiednim stemplem, winny być składane do Zarządu Okręgowego Lasów Państwowych, ulica Senatorska 29, w Warszawie do dnia 8. sierpnia 1921 r. do godziny 10-ej rano. Należy podać w nich cenę w liczbach i słownie za 1m³ każdej kategorji grubości dla każdej sprzedażnej partji z osobna i wyrazić oświadczenie iż oferent bez zastrzeżeń poddaje się warunkom sprzedaży, obowiązującym w lasach państwowych. Do oferty należy dołączyć kwit na wniesione do Kasy Państwowej wadjum w stosunku 10 prc. od oferowanej sumy.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 8. sierpnia r. b. o godzinie 12-ej w południe w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych Zarząd Okręgowy zastrzega sobie prawo odrzucenia wszystkich bez wyjątku ofert, jakoteż prawo dowolnego wyboru pomiędzy oferentami bez względu na wysokość zaoferowanej ceny kupna. Drzewo jest do obejrzenia w dnie powszednie, po uprzednim zgłoszeniu się do miejscowego leśniczego w Zakrzewie, poczta Kłobucko. Bliższe warunki sprzedaży przejrzeć można w godz. biurowych w Zarządzie Okręgowym Lasów Państwowych w Warszawie i w kancelarji Nadleśnictwa Zagórze w Zakrzewie, poczta Kłobucko. 5471

Kto wie cokolwie o **Tomaszu Krzywonosie** b. szereg. armji austrjackiej później jeniec w Rosji w gub. Tobolskiej niech zawiadomi szwagra jego Bilskiego Jakóba z Koszlak pow. Zbaraż. 5503

Solidny Dom Handlowo-Przemysłowy w Wilnie **przyjmie przedstawicielstwa** poważnych firm. Reprezentant Domu prosi łaskawe oferty przesyłać do 22. lipca do „Ulco Reklamy“ — Warszawa, Al. Jerozolimska 68. pod „W. T.“ — po 22. do Wilna, Zakretowa 5 A. Wł. Tomaszewski. 5457

Nauka i wychowanie.

„Jolanda“, zakład krawiectwa damskiego przyjmuje wpisy na kurs kroju, Staszica 8, boczna Chorążczyzny. 5501

Posady i prace.

Korespondenta (-tkę) samodzielnego (-ną) z językiem niemieckim przyjmie poważne przedsiębiorstwo drzewne. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków skierowywać do Biura ogłoszeń S. Sokołowskiego i S-ki. Lwów, ul. Jagiellońska 7, pod »Gazet«. 5453

Poszukuję zdolnego, pracowitego korepetytora do 4-ga dzieci do dworu na wieś, II. kl. normalna, II, III, V. kl. gimn. klasyczne. Całe utrzymanie honorarjum wedle umowy. Posada do objęcia od 1. sierpnia na rok szkolny 1921/22 Zgłoszenia z odpisami świadectw i poleceniami, podaniem warunków nadsyłać pod adresem: Janusz, w Sudkowicach, p. Krukienice. 5455

Poszukuję do 2-ch panienek profesora. Wiadomość boczna Kadecka 1 mezanin, Linkiewicz. 5462

Poszukuję posady, Polak z wyższym wykształceniem, b. oficer ros. armji administratywną, zarządzającym majątkiem lub do kancelarji. Hotel Narodna Hostynnycia, ul. Kościuszki, Kozłowski. 5498

Doktor praw, referent starostwa przyjmie posadę koncypienta dependenta, w instytucji bankowej, nafciarskiej lub innej odpowiedniej prywatnej. Wiadomość do Tomaszowa lubelskiego poste restante okazicielowi legitymacji Nr, 185. 5509

Do dóbr Narol potrzebny gorzelnik zaraz, ciągły apa at żelazny. Zgłoszenia zarząd dóbr poczta Narol Kaliński. 5511

Różne.

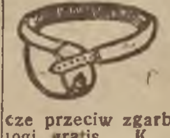
Dentysta dr. BRZESKI, Lwów Akademicka 3, powrócił, wyjmuje zęby bez bólu, sztuczne zęby w złocie i kauczuku. 2981

Przystąpię do spółki z całkowitem urządzeniem 3 gatrowego tartaku z właścicielem większego lasu blisko koleji. Informacja: Inż. Nowak, Nabielaka 23, II. p. 5449

Wspólnika z kapitałem, najchętniej inżyniera lub chemika poszukuje się do zakładającego się bardzo rentownego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia pisemne do administracji pod »M. S.«. 5483

Usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów. Pierwszorzędny masaż Kosmeo Mikołaja 7. 5508

Kupno i sprzedaż.



BANDAŻE przepuklinowe rozmaitych systemów. Opaski brzuszne. Prostotrzymacze przeciw zgarbieniu itd. Katalogi gratis. **K. L. POLACZEK,** Sambor. 5201

Okazja! Branzoletka złota z djamencikami i złoty łańcuszek na szyję do sprzedania. »Uniwersum«, pasaż Mikolascha. 5506

Beczki żelazne nowe na benzynę lub spirytus 310 litr. do sprzedania poleca M. Kierski Lwów Pasaż Mikolascha. 5507

Realność większą, okolica śródmieścia, sprzedam bez pośredników do „Kurjera“ pod „Milionowy“. 5510

Beczki żelazne, nowe 310 lt. poleca M. Kierski, Pasaz Mikolascha. 5490

Sprzedam tanio pretensję do ¹/₅ części realności 5 morgowej we Lwowie za dolary lub marki. Bielańska, Piotra 31. 5478

ZNACZKI POCZTOWE KUPUJĘ używane znaczki polskie wszelkiej wartości za połowę ceny nominalnej w ilości 1000—10.000 szt. i więcej. Znaczki muszą być wykąpane. Oddaję także w zamian znaczki francuskich koloni. Przesyłki adresować należy: **G. Resten,** 15 bis rue de Maubeuge **Paryż** (Francja).

Ma na sprzedaż kilka kamienic, willi i domów na peryferjach miasta, również przyjmuje w komis powyższe objekty. Agencja **„Fortuna“, ul. Frydrychów 8.,** III. p. od godziny 3—6. 5429

Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński. Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie ul. Chorążczyzny 31.